

# NOTATY Z PRAKTYKI

CEZARY PROKOPÓW

Wrocław

## PRZYPADEK ŚMIERCI OGIERA PRZED DOKONANIEM TRZEBIENIA

Podczas pełnienia obowiązków ordynatora w PZLZ Barcino, pow. Miastko wydarzył się niezwykle przypadek w jednym z państwowych gospodarstw rolnych.

W lipcu 1963 r. kierownictwo PGR Warcino zgłosiło sześć ogierów w wieku od dwóch do trzech lat do trzebień. Po udaniu się do gospodarstwa przeprowadziłem wywiad odnośnie stanu zdrowia i sposobu wychowu zwierząt oraz dokonałem oględzin stajni i wybiegów. Stwierdziłem, że warunki żywieniowe i zoohigieniczne są zadowalające. Przez okres pory ciepłej młode zwierzęta pozostają przez większość doby, często i przez całą noc na pobliskich wolnych kwaterych pastwiskach. Zwierzęta były w dobrej kondycji i nie wykazywały żadnych odchyłań od normalnego stanu. Przygotowałem się do wykonywania kastracji i kolejno, w miarę doprowadzania ogierów, wykonywałem zabieg. Łapanie i prowadzenie ich było niezwykle trudne, mimo że brygadziści dysponowali około dziesięcioma ludźmi. Konie wrywały się kilkakrotnie — były rozdrażnione i zaszokowane. Świadczyło to o nieoswojeniu ich z człowiekiem, a ściślej mówiąc — zbyt rzadko były wiązane i czyszczone. Jeden z ogierów w czasie doprowadzania na miejsce zabiegu skoczył raptownie w górę na wysokość około 2 m i następnie spadł w dół, prawdopodobnie w tym momencie uderzając głową o twarde podłoże, jakie stanowiło wydeptane w tym miejscu pastwisko, wykonując tzw. „koźła”. Po upadku natychmiast podniósł się na przednie kończyny, przybierając pozycję „siedzącego psa” i po upływie kilkunastu sekund położył się na brzuchu, trzymając uniesioną głowę i nie tracąc świadomości. Po dokładnym obejrzeniu zwierzęcia, nie stwierdzając żadnych patologicznych objawów poleciłem zwolnić z uwięzi. Ogier powstał natychmiast i trzymany na linie biegł lekkim klusem. Po upływie 40 minut przyprowadzono go do miejsca trzebień. Chód konia był jak najbardziej normalny i nie wzbudzał żadnych podejrzeń.

Badaniem ogólnym nie stwierdzono żadnych zmian. Temperatura wewnętrzna — 38,2°, tętno równe, regularne w ilości 52/min., tętnice dobrze napięte, oddechy 12/min. Koń zachowywał się o wiele spokojniej. Ponieważ taki stan nie wskazywał na jakąkolwiek niedyspozycję przystąpiłem do wykonania zabiegu. Ogiera położono, zamocowano tylną kończynę do pasa barkowego i szyi oraz wykonano toaletę pola operacyjnego, po czym ponownie przeprowadziłem badanie kliniczne, którego wyniki nie odbiegały znacznie od poprzedniego. W tym momencie pojawiła się arytmia oddechowa, połączona z okresami bezdechu. W związku z tym poleciłem złożyć głowę. Po upływie kilkunastu sekund nastąpiło zahamowanie akcji oddechowej. Stwierdziłem brak tętna i zejście śmiertelne. Badaniem anatomicznym stwierdziłem wylew krwi w mózgu w ilości kilku cm<sup>3</sup>.

Omówienie: Opisany przypadek jest jaskrawym dowodem błędów w wychowie młodych zwierząt. Zwierzęta pozbawione „opieki”, sprowadzającej się do częstego kontaktu z ludźmi chowają się w stanie na pół dzikim, dlatego też każde zbliżenie się człowieka, a szczególnie obcego wywołuje olbrzymi niepokój, którego skutki opisałem. Wypływa stąd poważny wniosek, że zabieg trzebień winien być przeprowadzany na zwierzętach odpowiednio „wychowanych” przez właścicieli. Należy wziąć ponadto

pod uwagę, że w wypadku gdyby zejście nastąpiło nieco później, a więc w czasie wykonywania zabiegu — mogłyby zaistnieć fakty stawiające lekarza w nieprzyjemnej w skutkach sytuacji. Opisany przeze mnie przypadek jest również przykładem, że zejście śmiertelne może nastąpić niekoniecznie w momencie zadziałania urazu, lub spowodować natychmiast objawy chorobowe. Pęknięcie naczynia nastąpiło prawdopodobnie nie bezpośrednio w momencie uderzenia, lecz tylko doszło wtedy do częściowego uszkodzenia jego ściany — (np. przerwanie blaszki sprężystej, zwiótczenie mięśniówki) na skutek wzmożonej fali przepływu krwi, pod wpływem zwiększonego ciśnienia. Później dopiero nastąpiło całkowite pęknięcie i insult.

Adres autora: Cezary Prokopów, Wrocław 12, ul. Olszewskiego 156.

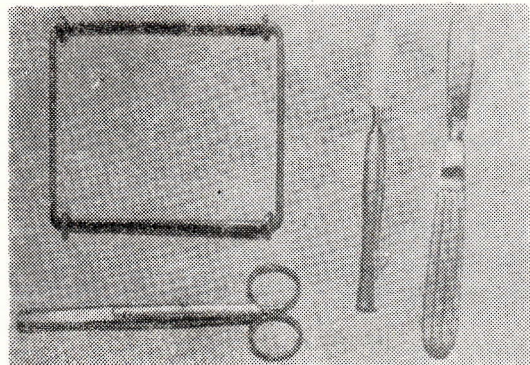
WITOLD SCHEURING

Zbąszynek

## WŁASNY SPOSÓB USTALENIA FAŁDU ZWACZA PRZY RUMENOTOMII U BYDŁA

Cięcie żwacza zdobyło sobie wśród terenowych lekarzy weterynarii dużą popularność, stanowiąc przede wszystkim jedyną radykalną metodę usuwania utkwionych w przedziałkach ciał obcych, metalicznych. Zabieg operacyjny zapoczątkowany przez Goetzego, doczekał się wielu modyfikacji i metod, mających bądź to ułatwić gojenie, bądź ograniczyć przy operacji liczbę asystentów.

W większości przypadków autorzy tych metod, uznając za klasyczne miejsce zabiegu — lewy dół głodowy, starają się różnymi sposobami i narzędziami pomóc operatorowi w umocowaniu wyciągniętego poza jamę brzuszną i powłoki brzuszne fałdu żwacza. W chwili obecnej, gdy rumenotomia staje się zabiegiem masowo przeprowadzanym, pragnę podać własny sposób ustalania fałdu żwacza ułatwiający przeprowadzenie zabiegu. Po wyciągnięciu i przecięciu fałdu żwacza wprowadza się wewnątrz przecięcia drucianą ramkę, mającą kształt prostokąta. Składa się ona z dwóch ruchomych części, zbliżonych do litery „U”, połączonych z sobą drucianymi pętlami (fot.). W stanie zamkniętym opisywana ramka

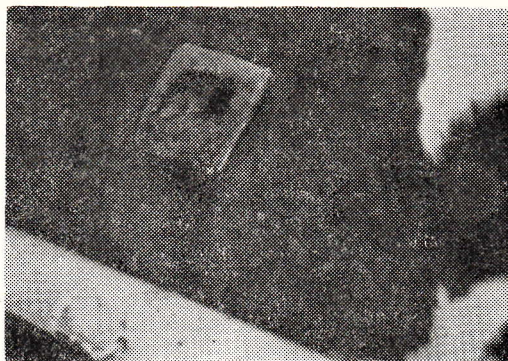


ma wymiary 11,5x13 cm (zresztą zależne to jest m. inn. od grubości ręki operującego i długości cięcia), przy rozsunięciu — długość ramki zwiększa się do ok. 23 cm. Średnica drutu użytego wynosi 0,4 cm. Wprowadzoną w środek fałdu żwacza ramkę rozciąga się i fałd przedziałka pociągnięty z powrotem do jamy brzusznej ciężarem treści żwacza,

uszczelnia ranę. Aby z kolei zabezpieczyć fałd żwacza przed zanieczyszczeniem go treścią pokarmową, można wsunąć pomiędzy wysuniętą na zewnątrz część ściany przedżołądka a ramkę mankiet z impregnowanego materiału, usztywniony kółkiem.



Sposób ten zastosowano z powodzeniem w kilkunastu zabiegach operacyjnych (od r. 1960), przy czym rumenotomię przeprowadzano tak metodą Hahna



(cięcie poziome), jak i cięciem ukośnym. Duże znaczenie przy opisanej metodzie ma długość cięcia powłok brzusznych, im jest ono krótsze, tym są lepsze warunki do umocowania wyciągniętego fałdu. Zaletą tego sposobu jest prosta, łatwa do oczyszczenia i odkażenia ramka, oraz ograniczenie liczby asystentów do jednej osoby.

Adres autora: Witold Scheuring, Zbąszynek pow. Międzyrzecz, ul. Kilińskiego 92.

## ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-ZAWODOWE

WŁADYSŁAW LUTYŃSKI

Warszawa

### Powszechne szczepienia zwierząt przeprowadzone w roku 1964 w świetle liczb

W Polsce przeprowadza się trzy rodzaje szczepień mających charakter powszechny (masowy), to jest takich, które według założeń centralnych, powinny w zasadzie objąć całe поголовье zwierząt danego gatunku. Są to szczepienia psów przeciw wściekliznie, szczepienia świń przeciw różycy szczepionką Stauba oraz szczepienia drobiu grzebiącego przeciw rzekomemu pomorowi kur szczepionką Sota. Spośród tych szczepień tylko szczepienia psów przeciw wściekliznie są przymusowe (obowiązkowe); pozostałe są z punktu widzenia przepisów o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych szczepieniami dobrowolnymi.

W medycynie można mówić o powszechnych i jednocześnie obowiązkowych szczepieniach ludzi następującym chorobom: ospie naturalnej, durowi brzuszemu, tężcowi, błonicy, krztuścowi i chorobie Heinego-Medina. Jednakże powszechność tych szczepień z różnych przyczyn (biologicznych, ale i społeczno-ekonomicznych, np. różny przebieg „rotacji” ludzi i zwierząt) ma inny charakter, niż szczepień zwierząt. Szczepienia przeciw ospie naturalnej, chorobie Heinego-Medina, błonicy i krztuścowi obejmują tylko osoby w określonym wieku, przy czym jedno lub kilkakrotne szczepienie danego osobnika doprowadza do uodpornienia go na całe życie. W medycynie w zasadzie tylko szczepienia przeciw durowi brzuszemu obejmują, stosownie do założeń, prawie wszystkich ludzi i powtarzane są co roku, co wiąże się z szczególnym wysiłkiem organizacyjnym, który można by ewentualnie porównać z wysiłkiem służby wet. przeprowadzającej powszechne szczepienia zwierząt.

W odpowiednich rubrykach załączonych tabel podano globalne liczby przeprowadzonych szczepień w poszczególnych województwach, zestawione z liczbą zwierząt danego gatunku. Ponadto w tabelach tych podano

liczbę szczepień na 100 sztuk zwierząt podlegających szczepieniu. Liczba ta stanowi współczynnik szczepień, który w pewnym tylko zakresie odpowiada procentowi zaszczepionych zwierząt. Jak bowiem wiadomo, niektóre szczepienia (np. przeciw różycy) można wykonywać u jednego osobnika kilkakrotnie w ciągu 1 roku. Analiza liczb podanych w tabelach zobrazuje nam z jednej strony dyscyplinę ludności (w pewnym zakresie również i służby wet.) w zakresie realizacji powszechnych szczepień ochronnych w poszczególnych województwach, z drugiej zaś da nam odpowiedź na pytanie, czy w weterynaryjnej profilaktyce zabiegowej tkwią jakieś „rezerwy produkcyjne”, które powinny rzutować na liczbę i rozmieszczenie placówek kadr weterynaryjnych.

Mówiąc o dyscyplinie ludności i służby wet. mam na uwadze zarówno dyscyplinę administracyjną w zakresie szczepień przymusowych opartych na nakazie administracyjnym, jak i dyscyplinę społeczną w zakresie szczepień dobrowolnych, na których przeprowadzenie konieczna jest zgoda właścicieli zwierząt, podporządkowujących się zaleceniom służby wet. Na dyscyplinę administracyjną, a w wielu wypadkach i społeczną, wpływa kilka dziesiątków czynników, jak: właściwa organizacja szczepień, realność harmonogramu szczepień, zawiadamianie ludności w odpowiednim czasie o dacie szczepień, struktura terenu i gospodarstw oraz liczba punktów szczepienia (przy szczepionkach przeciw wściekliznie), sieć PZLZ, liczba pracowników przeprowadzających szczepienie, prawidłowość w zakresie dokumentacji szczepień, odpowiednia współpraca z gromadzkimi radami narodowymi i sołtysami w przygotowaniu i realizacji akcji szczepień, odpowiednia propaganda szczepień (prasa rolnicza, afisze, ulotki, radio i inne środki informacji i oddziaływania), ogólne uświadczenie ludności i stosunek do nowoczesnych metod profilaktyki weterynary-